

Nasze recenzje: „Antygona w Nowym Jorku”

Sezon teatralny 2019/ 2020 teatr im. Wilama Horzycy rozpoczął tragifarsą niedawno zmarłego autora Janusza Głowackiego „Antygona w Nowym Jorku”.

Sztuka jest wystawiana na scenach polskich i zagranicznych teatrów od 1993 roku. Głośna premiera odbyła się w 1993 roku w warszawskim teatrze Ateneum w reżyserii Kazimierza Kutza z Anną Dymną w roli głównej. Toruńskie przedstawienie reżyseruje Maciej Marczewski.

Akcja przedstawienia toczy się w ciągu nocy w nowojorskim parku wśród tamtejszych ludzi bezdomnych dla których „sen o Ameryce” okazał się czarną tragedią.

Bohaterami przedstawienia są: Anita, Portorykanka która w sztuce jest tytułową Antygoną.

Chce pochować swego ukochanego Johna – i to jest główny motyw dramatu – czy będąc już na dnie można zachować normalne, ludzkie uczucia, godnie pochować wymyślonego, ukochanego mężczyznę.

Aby tego dokonać trzeba wykraść ciało Johna z kostnicy. Dla Anity godzą się to zrobić dwaj bezdomni – Polak Pchełka, prymitywny mitoman i pijak i rosyjski Żyd Sasza, który- jak mówi- kiedyś, w Rosji był znanym malarzem. Godzą się wykraść ciało Johna za 19,5 dolarów i buty narciarskie. Wykradają ciało innego bezdomnego, ale Anita rozpoznaje w nim ukochanego Johna i wspólnie z Saszą grzebią go w nowojorskim parku.

Anita – Antygona spełniła swój obowiązek.

Scenografia toruńskiego przedstawienia jest uboga, przygnębiająca, brudny, zaśmiecony park, wszędzie pełno walających się śmieci, wśród nich ubrani w łachmany, bezdomni.

Aktorzy często przeklinają, piją, palą papierosy. To wszystko ma uwiarygodnić treść przedstawienia, ale na pewno nie jest to teatr, do którego jesteśmy przyzwyczajeni, jako do „świątyni sztuki”.

Przedstawienie kończy nowojorski policjant słowami:

„I w końcu tego roku na każdych trzystu nowojorczyków przypadać będzie jeden bezdomny. To by znaczyło, że dzisiaj w teatrze jest co najmniej jedna osoba, która niedługo znajdzie się na ulicy. I ta osoba dobrze wie o kim mówię. Życzę Państwu miłego wieczoru”.

Życzę Państwu uważnego i refleksyjnego oglądania tego trudnego i wielowymiarowego spektaklu. I znalezienia odpowiedzi na pytanie, czy człowiek samotny, biedny, bezdomny może zachować godność i szacunek dla siebie i innych.

Halina Zubrycka

MYwToruniu.pl

02-10-2019